DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

We wtorek, d. 31-go lipca, w bolesną rocznicę zgonu
Ś. † P.
Maryi Miaskowskiej,
odbędzie się żałobne nabożeństwo w tutejszym kościele o g. 11-ej, na które mąż i dzieci zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.
2536r

KALENDARZ.

29 (11) Niedziela - Marty P.
30 (12) Poniedz. — Julitty.
31 (13) Wtorek — Heleny Wd.
1 (14) Środa — Piotra Ap. w Okowach.
2 (15) Czwartek — N. M. P. Anielskiej.
3 (16) Piątek — Znal. relikwii św. Szczepana.
4 (17) Sobota — Dominika W.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Walka z oszczerstwem.

Od pewnego czasu imię polskie na wszechświatowych rynkach prasy stale lokowane jest w takich zagrodach i składach, w których się mieszczą towary ze sztucznie poniżaną wartością... *ad majorem gloriam* innych imion, które na tem, albo wygrywają albo przynajmniej—nie tracą.

Kto nas szkaluje, w jakim celu czynią się podobne oszczercze występy, dlaczego takie napaści w ostatnich czasach się wzmogły i dlaczego przyjmują chwilami charakter niemal epidemiczny, bo są nawet Polacy, którzy uważają za dobre, słuszne i pożyteczne opisy „polskich zbrodni" na szpalty pism cudzoziemskich, naprzykład rosyjskich, rzucać — o tem na razie zamilczę, takie bowiem roztrząsania doprowadziłyby nas zbyt daleko...

Przechodzę natomiast do kwestyi właściwej i konstatuję, że imię polskie coraz częściej wala się na zagranicznych śmietnikach i oblewane bywa błotem oszczerstwa.

Czy społeczeństwo nasze reagować na to nie powinno?...

Nie wyolbrzymiając zbytecznie siły i znaczenia opinii wszechświatowej, musimy atoli przyznać, że opinia ta swoją siłę i swoją wagę bądź co bądź posiada; a ponieważ na stole polityki ustawicznie się odbywa hazardowa gra międzynarodowych egoizmów, więc wśród tej walki i tego ścierania się mogą powstać sytuacye nawet dla nas nie obojętne i korzystne.

Zresztą przykłady wielkich i silnych winny być wskaźnikiem dla nas maluczkich i słabych. Znamy przecie wysiłki najpotężniejszych mocarstw w celu pozyskania dla siebie w pewnych chwilach zagranicznej prasy, a więc i dla nas obojętnem to być nie może, zwłaszcza, że, oprócz korzyści bezpośrednich natury materyalnej, idzie tu i o dobre imię, którego lekceważyć i nie bronić, bądź co bądź nie mamy prawa.

Myśl takiej obrony została obecnie podjęta, a funkcyę obrończą przyjęła na siebie galicyjska Rada Narodowa, która ma prasę zagraniczną w sprawach polskich uświadamiać, występując w roli informatora, a w razie potrzeby i korektora rozsiewanych o nas oszczerstw i fałszów.

Nie przesądzając na razie, czy Rada Narodowa nie jest dla takich celów instytucyą zbyt ciężką i nie ruchliwą i czy jej praca bez pomocy możnego ofiarnictwa szkatuł prywatnych i bez gorliwej a różnolitej pomocy czynnej poszczególnych jednostek pomyślną być może, życzyć w każdym razie wypada, aby podjęta w tym kierunku akcya nie zamarła w dobrych chęciach i stała się energią, w możliwie najdoskonalszych formach uzewnętrznioną.

Sumienne i pilne informowanie prasy zagranicznej w sprawach nas dotyczących nie wyczerpuje atoli kwestyi i rozwiązuje ją zaledwie w połowie.

My mamy kwestyę bliższą i bardziej realną i bardziej palącą, a dotyczy ona poważnego odłamu współczesnej prasy rosyjskiej, która z zaciekłą zawziętością walczy z nami insynuacyami i oszczerstwem. Rozpasanie w tym kierunku doszło tam do ostatecznych granic i przybrało formy wprost potworne. Wychodzą dziś całe broszury, oparte na fałszywych cytatach z pism polskich, rozpuszczane są wieści zgoła nieprawdziwe, a zasadnicze artykuły naszych gazet w rosyjskich streszczeniach nie mają nic wspólnego z oryginałami, bo ich zawartość rozmyślnie jest naginana do zamierzeń streszczającego i najczęściej zupełnie błędnie i nieprawdziwie oddaje myśl pierwotnego autora. Dosyć jest przypomnieć sobie ową sławną broszurę przeciw Polakom, rozdawaną w kuluarach ostatniej Dumy, którą tak skrzętnie zużytkował p. Mieńszikow w „Nowem Wremieni", lub chociażby jeden z ostatnich a tak licznych ataków „Kijewlanina", w którym nastrojowy, a nawet czułostkowy artykuł Scarabejusa z *Charitas* został przedstawiony jako wybitny okaz polskiego wallenrodyzmu.

Ten zwarty atak fałszu i złej woli nie należy w ostatnich czasach do wypadków sporadycznych, lecz posiada gorliwą ciągłość i strategiczną celo-

wość i nie ma bynajmniej cech bezmyślnej nienawiści, która uderza dla tego tylko, aby znienawidzonym sprawić ból.

Przeciwnie, w tym ataku jest myśl odpowiedniego urobienia opinii olbrzymiego odłamu narodu rosyjskiego, który nie mając nigdy bezpośredniej z nami styczności, nie może skontrolować faktów, które z ostrą przyprawą sztucznego oburzenia i patosu podawane mu są jako prawda.

Tu już nie przypuszczalne, lecz faktyczne i niezaprzeczone korzyści skłonić nas winny do walki z oszczerczem urabianiem opinii narodu, z którym losy nas sprzęgły. Ta walka powinna być ciągła i powszechna. Powołany do niej jest każdy, komu drogie są interesy narodu naszego i kto może w jakikolwiek bądź sposób przyczynić się do wyjaśnienia faktów, lub zbicia fałszu; a niezależnie od wyjaśnień drukowanych w pismach rosyjskich, należy przedsięwziąć obronę czynną i na innej drodze — na drodze sądowego ścigania oszczerców i fałszerzy. Akcya w tym kierunku winna być prowadzona stale i energicznie przy ofiarnej i wytrwałej pomocy naszej adwokatury, która w pierwszym szeregu powołana jest do obrony narodu przed napaścią o charakterze oszczerstwa.

Jesteśmy głęboko przekonani, że szereg przeprowadzonych „o prawdę" procesów znakomicie ostudzi zapał „działaczy", fałszujących nasze myśli i intencye.

Edw. Paszkowski.

Listy warszawskie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego".)

Dnia 8 sierpnia.

Sytuacyę ogólną, w jakiej kraj nasz znajduje się obecnie, da się określić bardzo krótko: powoli, ale za to konsekwentnie i już bez żadnych wahań wracamy ku czasom przedkonstytucyjnym. Rozpoczęła się na nowo cała skomplikowana akcya, złożona z zakazów, przyczepek, kar administracyjnych, mających obrzydzić społeczeństwu polskość i zniechęcić je gruntownie do wszelkich samodzielnych czynów i myśli. Sieć, w jakiej łaskawe władze nasze chcą uprzejmie ulokować „nieprawomyślne" społeczeństwo polskie, jest bardzo szeroka i bardzo rozciągliwa. Z jednej jej strony stoi rewirowy, z cyrklem w ręku mierzący w tej chwili po ulicach Warszawy wysokość liter polskich i rosyjskich na szyldach sklepowych, z drugiej—typowy reprezentant „prawdziwie rosyjskich" przyjaciół naszych, p. Aleksander Kojałowicz, wierny uczeń historyka Iłowajskiego, niegdyś nauczyciel gimnazyalny w naszej stolicy nadwiślańskiej, a obecnie inspektor okręgowy szkół ludowych w Królestwie i kandydat na posła ze stolicy Polski, co prawda tylko „od ludności rosyjskiej". Pierwszy z nich jednak poprzestaje na skromnych funkcyach, jakie powierzono mu, drugi zaś uszczęśliwia nas nietylko przez pobieranie pensyi z „dodatkami kresowemi", ale i przez „myśli swych przędzę i uczuć swych kwiaty", jakie składa na szpaltach nieco nad miarę gościnnego „Słowa".

Dla dopełnienia obrazu — z dalekich stref petersburskich dochodzą nas błyskawice i grzmoty, z jakiemi ciągnie ku nam burza ze szpalt półurzędowej „Rossii". Pismo to, powiedziećby można, pełni obecnie funkcye średniowiecznego herolda, obwieszczającego zawczasu ważniejsze wypadki. Zapowiedziano nam z tego źródła represye prasowe za wszystkie winy, popełnione i niepopełnione przez pisma nasze w ciągu trzech lat ostatnich, i oto zawieszono „Myśl Polską" i „Gazetę Polską", dwa najwybitniejsze dziś chyba organy prasowe w Królestwie. Po tem skoregowaniu „wolności prasy" przyszła kolej na „wolność zebrań i stowarzyszeń". „Rossija" obwieściła światu, że w Klubie Narodowym byli posłowie warszawscy, pp. Dmowski i Nowodworski, ośmielili się „podrywać podstawy, na których wspiera się państwo", a choć pisma polskie dowiodły natychmiast, że cytaty „Rossii" są sfałszowane i żadnego „podrywania podstaw" w Klubie nie dokonywano, jednak, jak głoszą ostatnie wieści, dnie, a bodaj nawet godziny Klubu już są policzone *).

Przychodzi teraz kolej na Macierz Szkolną. Instytucya ta, jak dowiadujemy się z „Rossiji"—pozwalała sobie na czyny niesłychanie zuchwałe: w utrzymywanych przez nią szkółkach można spotkać na ścianach zawieszone mapy z polskimi napisami, a w jednej z tych szkółek (o zgrozo!) stół pomalowany został na kolor malinowy, czyli „amarantowy", jak znacząco dodaje wszystkowiedzący organ biurokracyi. Wobec wykrycia tak daleko idących i podejrzanych przygotowań (bo w oczach czytelników „Rossiji" są to niezawodnie istotnie przygotowania bardziej, niż podejrzane) jest, niestety, rzeczą najzupełniej prawdopodobną, że Macierz zostanie zamknięta, a kilkadziesiąt tysięcy dzieci, jakie w jej szkółkach uczą się abecadła polskiego i czterech działań arytmetycznych, znowu wyrzucone będą na bruk.

Dla mieszkańców cywilizowanej Europy samo przypuszczenie takie wydałoby się wprost potwornem, ale bo też tam „czynniki miarodajne" zajęte są wciąż myślą nie o gaszeniu, lecz o rozpalaniu, jak najliczniejszych ognisk oświaty. Zapytać się też godzi, jaki rezultat wypaść może z tej całej naganki, jaką z takiem, niestety, powodzeniem prowadzą przeciwko nam pewne koła opinii rosyjskiej? Krzywdy, jakie poniesie przez to społeczeństwo polskie, będą niezawodnie znaczne. Ale zapewnić możemy jednocześnie tych wszystkich wrogów naszych, co z pianą nienawiści i wściekłości na ustach rzucają się na każdy objaw polskości, że żadne ataki z ich strony, choćby i nadal wieńczone zawsze powodzeniem, nie wyprowadzą nas napewno z równowagi.

Ogół nasz zdaje sobie sprawę z sytuacyi i będzie umiał pohamować każdy czyn nieopatrzny, któryby mógł sprowadzić represye innej zupełnie natury. Czy zaś państwo odniesie jaką korzyść z ciągłego drażnienia uczuć dziesięciomilionowej przeszło ludności Królestwa, to już pozostawić musimy do uznania i rozwagi twórców i kierowników tej nowej antypolskiej naganki.

E. M.

*) O zamknięciu «Klubu Narodowego» donosiliśmy kilka dni temu.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Jak donosi „Gazeta Nowa", grupa kapitalistów żydowskich organizuje Towarzystwo udziałowe, z wielkim kapitałem zakładowym. Zadaniem Towarzystwa ma być założenie całego szeregu szkół początkowych i średnich dla dzieci żydowskich; szkoły mają być założone w większej części miast Królestwa Polskiego. Towarzystwo będzie nosiło charakter nie filantropijny, lecz finansowy, ponieważ nauka w szkołach Towarzystwa będzie płatna. Opłata za naukę będzie rozdzielona na trzy kategorye, zależnie nie od rodzaju nauki, lub klasy, do której uczeń uczęszcza, lecz od stanu majątkowego rodziców ucznia, nadto pewien procent miejsc w każdej szkole zostanie oddany bezpłatnie dla sierot, lub dzieci najbiedniejszych rodziców, którzy płacić nie mogą. Przy głównym zarządzie Towarzystwa będzie zorganizowana stała rada pedagogiczna, do której składu będą powołani najwybitniejsi pedagogowie. Towarzystwo będzie również samo wydawać podręczniki i książki naukowe dla uczniów swych szkół. Założyciele Towarzystwa są przekonani, że przedsiębiorstwo to będzie mogło istnieć własnemi siłami, t. j. z opłat za naukę, bez pomocy filantropów. „Gazeta Nowa" nic nie wspomina, w jakim języku prowadzone będą wykłady w projektowanych szkołach żydowskich.

Litwa.

* Korespondent „Gońca" donosi z Mińska:

Będziemy mieli gazetę polską w Mińsku. Wprawdzie wydawnictwo stanowić ma tylko filię „Dziennika Wileńskiego", czyli właściwiej dodatek, wychodzący w mieście naszem i noszący tytuł „Dziennika Mińskiego", niemniej jednak początek zostanie zrobiony, a da Bóg, przy dobrych chęciach i poparciu tutejszego społeczeństwa polskiego, ów skromny dodatek w prawdziwy dziennik zamienić się może.

Za kordonem.

* „Naprzód" krakowski podaje wiadomość, że stronnictwo konserwatywne galicyjskie, t. zw. „stańczycy", zamierzają się zorganizować pod nazwą „Stronnictwa prawicy narodowej". Pismo socyalistyczne przytacza tekst listu, rozsyłanego przez wydział wykonawczy nowej organizacyi do różnych obywateli kraju z zaproszeniem do zapisania się w poczet jej członków. W liście tym, między innemi, uzasadniona jest potrzeba nowego stronnictwa w słowach następujących: „Potrzeba utworzenia organizacyi, łączącej ludzi, stojących na gruncie ogólno-narodowym, jest dawną, stała się jednak piekącą wobec sytuacyi, wywołanej ostatniemi wyborami. Mimo ostatecznego rezultatu wyborów, które wydały 54 posłów, należących do Koła polskiego, nie da się zaprzeczyć, że bardzo wielka część ludności objętą została radykalnymi i klasowymi prądami. Jeżeli żywioły narodowe nie przeciwstawią tej rozkładowej robocie silnej organizacyi, wypełnionej intensywną pracą społeczną i polityczną, jeżeli w szczególności inteligencya wiejska i miejska nie wyjdzie z dotychczasowej apatyi pod względem politycznym, to przedewszystkiem na nią spadnie wina, że kraj wytrąconym zostanie z kolei normalnego i naturalnego rezwoju. Tą przedewszystkiem myślą kierowni inicyatorowie „stronnictwa prawicy narodowej" apelują do wszystkich patryotycznych żywiołów w naszym kraju, żeby złączyły się razem we wspólnej pracy dla narodu i kraju, pracy, ożywionej miłością ideałów i tradycyi narodowych, a budującej trwałe fundamenty pod gmach naszej przyszłości".

Do listu, podpisanego przez pp.: Stanisława Konopkę, Jaworskiego i Raczyńskiego, dołączony jest statut, kilka odbitek różnych artykułów p. Wł. Jaworskiego z „Czasu" i lista 187 dotychczasowych członków stronnictwa.

Za kordonem.

* Przy odnawianiu zamku w Malborgu władze konserwatorskie pruskie zniszczyły starannie wszystko, co przypominało czasy polskie. „Lech" gnieźnieński donosi, iż niszczono zawzięcie pamiątkowe napisy polskie, sztukaterye Jagiellonów, Wazów i królów elekcyjnych. Nazewnątrz murów zamku były ozdoby polskie różnych czasów i różnego rodzaju, rozbito je w gruz młotami. Sala posiedzeń pałacu wielkiego mistrza służyła niegdyś za salę tronową królom polskim. Do sali tej wiodły wspaniałe schody kamienne z kamienną balustradą i bogatym portykiem, bogato rzeźbionym. U wejścia były pomieszczone w ramach wysokie drzwi. Drzwi były z drzewa bogato rzeźbione w stylu renesansowym. Podobnie ozdobioną była rama, wyciosana z kararyjskiego marmuru, z jednej kolosalnej sztuki. W środku gzymsu jaśniał herb Polski i Litwy. Otóż te schody, drzwi i ozdoby zostały już w r. 1820 zupełnie usunięte, a kamienie kosztownej roboty rozbito na drobne kawałki. Zniszczono również wszystko, co przypominało czasy polskie w kościele N. P. Maryi.

Z prasy polskiej.

„Kuryer Warszawski" zaznaczywszy, że słaby rozwój szkolnictwa polskiego tłomaczy się brakiem środków materyalnych, dodaje, że przyczyną tego „braku" jest nietylko ta okoliczność, że szkoły polskie nie mają sybsydyów,

ale prócz tego—pisze p. Szafirowa — jest jeszcze inna przyczyna, a mianowicie to, że pewna część i to niestety większa, naszego społeczeństwa nie uznaje konieczności płacenia za naukę dzieci. Nie mówię o tych, którzy płacić zupełnie nie mogą, a jednak chcieliby kształcić dzieci, bo w każdej szkole jest jakiś procent niepłacących, których w miarę możności uwalniają od wpisów, albo dają im pewne ulgi — nie mówię więc o tych, którzy płacić nie mogą, tylko o tych, którzy płacić nie chcą.

Dziwnem się to pewno wyda niejednemu czytelnikowi i nieprawdopodobnem, a jednak poprzeć to mogę następującemi faktami:

Będąc na zebraniu rodziców i nauczycieli w jednej z większych szkół, której egzystencya była zachwianą z powodu niepłacenia wpisów, miałam sposobność sprawdzić, że po odliczeniu sporego procentu tych, których od wpisów uwolniono, po pierwszem półroczu okazało się, że np. na 50-iu uczniów klasy drugiej zapłaciło całkowity wpis *dwóch!*

Wpis jest dość duży i do szkoły uczęszczają dzieci ludzi więcej niż średnio zamożnych.

Jako środek zaradczy uradzono wybrać z obecnych na zebraniu rodziców-delegatów, którzyby chodzili do pozostałej liczby rodziców i wpływali na nich «moralnie», ażeby zapłacili zaległe wpisy.

Na wyrażone przezemnie zdziwienie i wątpliwość w dobry skutek tego środka, zapewniono mnie, że sposób ten, wprowadzony już w jednym z większych zakładów szkolnych, dał najlepsze wyniki.

Czyż naprawdę trzeba nas dopiero przez specyalnych delegatów (którzy *notabene* w momencie zapisywania się na to stanowisko sami mogli jeszcze nic zapłacić), «umoralniać», ażebyśmy się zdecydowali na zapłacenie za naukę dzieci?

Zjazd?

Podobno w Kijowie odbył się przed tygodniem zjazd polskich właścicieli ziemskich, o którym „Kijewlanin" podaje w numerze wczorajszym szczegółowe wiadomości.

Przypuszczamy, że chodzi tu o naradę, którą kilka dni temu kilkanaście osób poufnie odbyło.

W braku innych źródeł, podajemy w dosłownem tłomaczeniu powyższą informacyę „Kijewlanina" (№ 206, d. 28 lipca 1907 r.):

„W tych dniach odbył się w Kijowie pod przewodnictwem hr. Michała Tyszkiewicza zjazd przedstawicieli najwybitniejszych polskich rodzin arystokratycznych kraju Południowo-Zachodniego, w celu naradzenia się nad sytuacyą wytworzoną przez ostatnie zdarzenia. Zjazd, poddawszy pod obrady rolę i zadanie społeczeństwa polskiego w kraju, doszedł do tego przekonania, że przejawiające się w niektórych kołach polskich dążności wciągnięcia miejscowego społeczeństwa polskiego do autonomicznych przedsięwzięć działaczy Królestwa Polskiego, grozi polskiej ludności kraju, a w szczególności majątkowo zabezpieczonej jego części, dużemi nieprzyjemnościami. Dalsza propaganda idei autonomicznych i dążność do czynnego wystąpienia w danej kwestyi, musi niechybnie pociągnąć za sobą rozłam pomiędzy rosyjskiem a polskiem społeczeństwem i wytworzyć dla Polaków położenie zupełnie odosobnione. Bezpośredniem następstwem takiego rozłamu musi być walka na tle czysto narodowem i dążenie ze strony społeczeństwa rosyjskiego do rozbudzenia nacyonalnego rosyjskiego samopoczucia wśród mas ludowych. Wobec chwiejności podstaw społecznych i państwowych, dającej się zauważyć w ostatnich czasach, takiego rodzaju przebudzenie może spowodować dla Polaków następstwa, których rezultatów dzisiaj przewidzieć niepodobna. Wobec tego, zjazd wypowiedział się, że byłoby pożądane pokojowe wyjaśnienie nieporozumień, które już się wytworzyły pomiędzy Rosyanami a Polakami w tym kraju i wspólna praca na korzyść kraju, pod warunkiem zupełnego równouprawnienia Polaków z ludnością rosyjską. Co się zaś tyczy obecnej kampanii przedwyborczej, to jak słyszeliśmy, zjazd wypowiedział się stanowczo przeciwko wspólnej pracy ze zwolennikami autonomii i pragnie wyboru umiarkowanych i postępowych żywiołów bez względu na narodowość. Taki program, jeśli byłby otwarcie ogłoszony i konsekwetnie przeprowadzony, zyskując sobie coraz większą liczbę stronników wśród miejscowego społeczeństwa polskiego, mógłby bezwarunkowo przyczynić się w znacznym stopniu do przygotowania drogi dla wspólnej przyjaznej pracy Polaków i Rosyan w kraju. Przyjemnie jest zaświadczyć, że zaczadzenie autonomiczne, które wyrządziło już tyle szkody i grozi jeszcze zgubniejszemi następstwami, zaczyna się już rozpraszać, przynajmniej wśród najlepszej i najlepiej wychowanej politycznie części społeczeństwa polskiego. To daje podstawę mniemać, że sprawa ta nie jest wcale beznadziejną, tembardziej, że jak wiadomo, ze strony miejscowego społeczeństwa rosyjskiego niema żadnych przeszkód do urzeczywistnienia programu nacyonalnego, ogłoszonego przez zjazd i samo społeczeństwo rosyjskie poruszyło kwestyę równouprawnienia Polaków w kraju Południowo-Zachodnim."

Z prasy rosyjskiej.

Jak traktuje związek 17 paźdz. ukaz z dnia 3 czerwca? Dotychczas słyszeliśmy, że zajmuje on stanowisko krytyczne. Jak widać jednak z umieszczonego niżej artykułu o wyborach „w Rosyi zachodniej" nie jest to bynajmniej stanowisko nieprzejednane.

„Niewątpliwie — pisze „Gołos Moskwy"—prawo 3 czerwca miało na celu zmniejszenie liczby „inorodców" w naszej Dumie państwowej. Niezależnie od tego, cobyśmy powiedzieli o treści innych artykułów tego prawa i o formie ich wydania, musimy przyznać, że obecność wielkiej ilości inoplemieńców w Dumie rosyjskiej i to inoplemieńców, należących do świeżo podbitych plemion jest faktem, którego jeszcze nigdzie nie widziano dotychczas w Europie.

Dość wspomnieć, że wśród posłów drugiej Dumy znajdujemy, np. Machtum-Kuli-Chana, o którym wiemy tylko, że jest to Tekiniec, obrońca fortecy Heok-Tepe przeciwko Rosyanom. Poseł Taszkientu Abdu-Rauf-Kary Mułła nie umie ani czytać ani pisać po rosyjsku. Z Ferganu był Sart z Kokandu Salidżan Alim, syn Chadżego Muchamedżanow.

Dość przypomnieć, że Taszkent został wzięty szturmem w 1865 r., Fergana zdobyta w 1875—76 latach i w niej było w r. 1898 powstanie Sartów, a Heok-Tepe zostało wzięte szturmem w r. 1881".

Rzecz oczywista, że jeszcze nie czas na to, ażeby dopuszczać do pracy prawodawczej przedstawicieli takich plemion i kresów.

Teraz o zachodniej Rosyi. Nikt nie będzie zaprzeczać, że posłowie polscy trzymali się bardzo solidarnie, chociaż Koło polskie z Królestwa i Koło posłów z gubernii zachodnich nie miały prawa pracować wspólnie, ponieważ pierwsze występowało w imieniu narodu polskiego do czego drugie nie miało prawa, dlatego, że Polacy stanowią w guberniach zachodnich nieznaczną część ludności. Dla zilustrowania tej „nieznacznej" części autor przytacza takie dane statystyczne, według których okazuje się, że w gub. kijowskiej jest 1,93% Polaków. Pomijamy na razie ową „statystykę" i przechodzimy do dalszych wywodów.

„Teraz wybory będą się odbywały według prawa z dnia 3 czerwca.

Ale właśnie całe nieszczęście polega na tem, że rdzenne ziemie rosyjskie (Wołyń, Podole i t. d.) kilkaset lat temu zostały zdobyte przez Polaków, którzy osiedli tu w charakterze obywateli zdobywców.

Teraz panów-katolików jest tam bardzo niewielu, lecz prawie połowa ziemi należy do ludności rosyjskiej, od wieków zamieszkałej.

W ten sposób prawo 3 czerwca może doprowadzić na tych ziemiach do rezultatów wprost przeciwnych tym, o które chodziło. „Gołos Moskwy" nie daje rządowi rad praktycznych jak to czyni prasa gadzinowa, lecz przytoczonego ustępu dość jest dla stwierdzenia tych uczuć, jakie ożywiają organ związku wobec ograniczenia naszych praw politycznych.

Jednocześnie „Rossija", ciągnie dalej swoją kampanię antypolską uwieńczoną dotychczas zamknięciem „Gazety Polskiej" i „Klubu Narodowego". Obecnie chodzi jej o Macierz Szkolną.

„W granicach gubernii nadwiślańskich funkcyonuje tak zwana „Macierz Szkolna", czyli towarzystwo opieki nad oświatą ludu. Ma ono swoją ustawę i powinno funkcyonować pod kontrolą zarządu naukowego. Czemże jednak stała się ta działalność?

Po pierwsze, Macierz samowolnie t. j. bez ustanowionego przez prawo pozwolenia, zakłada szkoły, przyczem zazwyczaj Macierz zakłada je nie tam, gdzie szkół dotychczas niema, ale tam, gdzie istnieją już szkoły rządowe i gdzie ludność w większości jest niepolska. Takich szkół otwartych nielegalnie naliczyć można setki. Odpowiednio do tego, w służbie Macierzy pozostaje mnóstwo nauczycieli, o których nawet nie zawiadamiano okręgu naukowego; niemało jest i takich, którzy przez zarząd okręgu naukowego byli w swoim czasie usunięci od wykładów. Dziesiątki takich nauczycieli nie posiadają i tego skromnego cenzusu, jaki wymagany jest przez prawo. Ale tacy właśnie „nauczyciele" cenieni są przez Macierz, ponieważ zasadniczem zadaniem stowarzyszenia jest nie nauka, lecz agitacya.

Powtóre, Macierz używa wszelkich środków, aby wbrew prawu wypędzić ze swych szkół wykład języka rosyjskiego, a gdzie się nie uda, — skrócić jaknajbardziej ten wykład. Język rosyjski wykładany jest w szkołach Macierzy jedynie „na pokaz dla inspektora", jak przyznał się pewnego razu jeden z przywódców Macierzy, A. Zawadzki („Goniec" n-r 68). Bywały wypadki (np. w Płońsku, w gub. warszawskiej), kiedy sami nauczyciele zwracali się do miejscowego koła Macierzy z oświadczeniem konieczności rozpoczęcia wykładu języka rosyjskiego, w odpowiedzi jednak otrzymywali surowy rozkaz; „nie trzeba". Niektórzy nauczyciele (np. we wsi Krasne, w pow. ciechanowskim) ostro oświadczyli władzom, że niepodobna wykładać języka rosyjskiego, ponieważ w szkołach Macierzy jest to „surowo wzbronione".

Po trzecie, jak to już samo się przez się rozumie, w szkołach Macierzy nie liczą się zupełnie ani z programami, ustanowionymi przez rząd, ani z rozporządzeniami, stawiającemi wymagania na podstawie istniejących przepisów. Jednocześnie na wszystkie protesty zarządu okręgu naukowego zarząd Macierzy oświadcza, że uważa swe czyny za legalne, ponieważ „dąży do celów, niewzbronionych przez prawo".

Ale wszystko to wyjaśnia tylko jedną stronę kwestyi. Aby zrozumieć, co to są za „cele, nie wzbronione przez prawo", o których tak chętnie mówią przywódcy Macierzy, przytoczymy inną grupę faktów. Co czas pewien, pod kierownictwem działaczów Macierzy odbywają się tajne zjazdy nauczycieli. Na zjazdach tych omawiane są prawie wyłącznie kwestye taktyki, czyli zagadnienia, jak należy postępować i co należy czynić, aby po pierwsze wyrwać szkołę z rąk władzy okręgu naukowego, aby powtóre przy pomocy szkoły spolszczyć kraj, aby po trzecie wychować młodzież w duchu ciasno narodowym i w nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie i aby wreszcie osiągnąć to wszystko, ukrywając możliwie swoje cele istotne.

Zamiast niesłychanie długiego spisu postanowień, powziętych na tych zjazdach, przytoczymy tylko pewną liczbę faktów, jakie zdarzyły się w ostatnich czasach. Wypadki te pokażą nam w sposób oczywisty, jaki jest sens praktyczny uchwał zjazdów nauczycielskich.

Tu przytacza „Rossija" takie fakty, jak rozmowa polska w szkołach Macierzy, amarantowe sukno na stołach i t. d.

„Zapytujemy wobec tego: czy cała działalność Macierzy jest tylko protestem przeciwko stojącemu obecnie u władzy gabinetowi, czy też czemś zupełnie innem, daleko poważniejszem i niebezpieczniejszem? Czyż można wątpić, że mamy przed sobą wyraźny i jaskrawy obraz stanowczego ruchu przeciwko podstawom państwowości rosyjskiej?

„Tymczasem Macierz kierowana jest i inspirowana przez te same żywioły, które tworzą główną siłę partyi „narodowców" i polskiego „Koła".

„Cóż zatem, zapytamy się, pozostaje z tych oskarżeń, jakie wytoczyła przeciwko nam prasa polska z powodu naszego artykułu? Kto przekręca fakty i kto sieje ziarna nienawiści: czy ci, co wykrywają ruch przeciwko narodowi i państwowości rosyjskiej ze strony części inteligencyi polskiej, czy też ta część inteligencyi polskiej, która przy pomocy protestów dziennikarskich usiłuje ukryć swe zamiary istotne?

„W końcu jeszcze pytanie: jeśli rząd znajdzie się w konieczności przedsięwzięcia środków przeciwko wszystkiemu temu, o czem mowa jest w naszym artykule, to czy uzna prasa polska konieczność tych środków, czy też i wtedy zacznie zapewniać, że rząd postępuje wręcz dowolnie?"

Kiedy uczniów Polaków karano w szkole rosyjskiej za każde słowo w języku ojczystym, było to w porządku rzeczy, ale dziś, kiedy uczniowie *Polacy* z nauczycielami *Polakami* w prywatnej szkole, utrzymywanej za środki społeczeństwa *polskiego*, chcą używać języka polskiego i mieć polskie mapy, jest to „stanowczy ruch przeciwko państwowości rosyjskiej!"

Według tej teoryi same istnienie Narodu Polskiego jest aktem buntu przeciwko pojmowanej w ten sposób „państwowości rosyjskiej".

„Towariszcz" zamieszcza ciekawe wyznanie, które jeszcze przed dwoma laty w kołach t. zw. „postępowych" traktowano jako koncept reakcyjny. Publicysta najradykalniejszego z obecnie istniejących dzienników rosyjskich wykazuje jasno jak na dłoni, komu to przypadło w udziale płacenie kosztów „ruchu rewolucyjnego" w Rosyi:

„Gdyby najłakomszy zysków przedsiębiorca, przed półtora rokiem marzył o wytworzeniu dla moskiewskich fabryk tkackich tak fantastycznie korzystnej konjunktury, nie mógłby wymyślić bardziej sprzyjającego stanu, niżeli ten, który wytworzył się w ciągu ostatniego półrocza. Wraz z opadnięciem fali strajków i rozruchów agrarnych w Rosyi, kupcy starają się uzupełnić pozostałe po latach 1905/6 zapasy, a włościanin, dzięki obniżeniu płacy dzierżawnej i podwyższeniu płacy zarobkowej, nie wstrzymuje się od zakupów, od których o ile możności, powstrzymywał się w ciągu dwóch lat poprzednich. Wolna już od przewozu ładunków wojskowych kolej syberyjska spiesznie przewozi wyroby przemysłowe na Syberyę, gdzie obecnie odczuwać się daje ogromny brak towarów. Fabryki polskie, skutkiem strajków i lokautów, są bezczynne, a cały rynek zachodnio-rosyjski przeszedł w ręce fabrykantów moskiewskich, tak, iż zwycięztwo nad rywalem do niedawna tak niebezpiecznym osiągnęli oni... Wreszcie obecnie nadzieje na urodzaj w guberniach centralnych i w Rosyi wschodniej pobudzają kupców do zamówień na rok naprzód".

Z życia rosyjskiego.

— **Ujęcie Japończyka**, temi wyrazami rozpoczyna korespondent „Russk. Sł." z Niżniego-Nowgorodu opowiadanie przygody, jaka spotkała pewnego turystę Japońskiego. Rzecz się tak przedstawia. Policya w Niżniem aresztowała cudzoziemca, ubranego po cywilnemu, podejrzewając w nim szpiega. Cudzoziemiec, nie ukrywając swej narodowości, oświadczył, że jest oficerem Japońskim. Brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, zmęczył się, skorzystał z trzechletniego urlopu i wybrał się w podróż.

— A to co?

W notatniku Japończyk miał coś napisane po japońsku, następnie po rosyjsku nazwy miast: „Moskwa, Kazań, Niżnij". Znaleźli prócz tego mapę Rosyi, wydanie sztabu generalnego i jakoby plany kilku miast. Właściciel tego bagażu mówi bardzo dobrze po rosyjsku. Po zbadaniu oficera-turystę osadzili na odwachu, gdzie szczegółowo zrewidowano go. Do Petersburga wysłano telegram terminowy z zapytaniem, co robić z oficerem?

— **Reorganizacya ministerstwa handlu i przemysłu.** „Russk. Sł." dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, że w sferach urzędowych stoi na porządku dziennym sprawa reorganizacyi ministerstwa handlu i przemysłu. Projekt prawny tej organizacyi będzie przedłożony nowej Dumie. Projekt przewiduje utworzenie nowego wydziału, któryby obejmował li tylko sprawy prawodawstwa robotniczego. Wydział ma być komórką, z której powstanie w przyszłości ministerstwo pracy.

— **Za Kruszewanem Wasiliew.** Na ostatniem zjeździe w Moskwie „Związku narodu rosyjskiego", prezes jednej z filii p. Orłow, wytoczył oskarżenie przeciwko członkowi rady głównej p. Wasiliewowi o wydatkowanie bez kontroli funduszów „Związku". Po rozpatrzeniu sprawy p. Wasiliew został wykluczony ze składu rady głównej „Związku".

— **Projekt przepisów zasadniczych reorganizacyi sił zbrojnych Rosyi**, opracowany przez stronnictwo „wolności ludu", został ogłoszony w „Wiest. Nar. Sw.". Projekt przeznaczenia sił zbrojnych formułuje w słowach następujących: „Siły zbrojne państwa powinny być na usługach Monarchy i ojczyzny, bronić ich od wrogów zewnętrznych i stać na straży prawa i porządku". Dla przeprowadzenia w życiu tej zasady, projekt zaleca: „powołanie do rozstrzygnięcia kwestyi wojskowych, majacych związek z powyższem, przedstawicielstwa narodowego". Następujące sprawy winny być rozstrzygane na zwykłej drodze prawodawczej: 1) stosunek procentowy ogólnej ilości stałej i mobilizowanej armii do ogólnej ilości wszystkiej ludności męskiej państwa, a także ilość floty; 2) stosunek procentowy budżetu wojenno-lądowego i wojenno-morskiego do ogólnego budżetu państwa (za wyjątkiem tej części jego, która jest przeznaczoną na umorzenie długów państwowych): 3) sposoby i terminy wykonywania przez ludność powinności wojskowej; 4) rozmiary wykonywania przez ludność powinności naturalnych (wojenno-końskiej, kwaterunkowej, furmankowej i t. d.). „Ażeby wyprowadzić nasze wydziały morski i wojskowy — powiada dalej projekt — ze współczesnej szkodliwej dla państwa i dla obrony kraju izolacyi jest koniecznem poddać ogólnej kontroli przedstawicielstwa narodowego kwestye, związane z organizacyą obrony kraju i zarządem siłami zbrojnemi, a dlatego potrzeba włączyć do składu odpowiedzialnego gabinetu odpowiedzialnych ministrów wojny i marynarki".

— **Prezes związku walki czynnej z rewolucyą i anarchią**, b. obrońca prywatny p. Dezobri jest pod sądem z powodu szeregu sprzeniewierzeń i puszczenia w kurs seryi weksli fałszywych na sumę przeszło 20,000 rb.

— **Wszechrosyjska konferencya przedstawicieli starostów studenckich** i centralnych organów wyższych zakładów naukowych ma być zwołaną w końcu sierpnia lub początku września. Na porządku dziennym ma być między innemi postawiona kwestya opracowania środków ogólnych i taktyka reagowania na ostatni okólnik rady ministrów o organizacyach studenckich i ustanowienie ścisłego łącznika pomiędzy wyższemi zakładami naukowemi.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Zasław.** Kiąże Roman Sanguszko Ordynat Sławucki, uwzględniając położenie dzierżawców dotkniętych klęską nieurodzaju oziminy w roku bieżącym, zmniejszył wszystkim dzierżawcom w ordynacyi o 20% jednoroczną tenutę dzierżawną.

— **Dąbrowica. gub. wołyńska.** O g. 1-ej w nocy z 25 na 26 b. m. Dąbrowica i sąsiednia rezydencya hr. W. Platerów zaalarmowane zostały pożarem w Dąbrowicy. Spaliło się 8 domów żydowskich z przyczyny dotąd niewiadomej. Ogień dzięki straży ochotniczej miejscowej i hr. Platera umiejscowiono, i o godz. 5 rano udano się na spoczynek. O godz. szóstej znowu zaalarmowano Worobin wiadomością strasznej zbrodni. W czasie pożaru wyważono ławami drzwi na cmentarzu w kaplicy grotowej familijnej hr. Platerów i porozbijano trumny. Po przybyciu na miejsce zbrodnioczom przedstawił się okropny widok. Nikczemni zbrodniarze szukając zapewne kosztowności rozbili dwa sarkofagi ś. p. hrabiny Konstancyi z hr. Platerów hr. Manuzzi, pochowanej przed 33 laty, ś. p. hr. Ignacego Platera pochowanego przed 52 laty. Sarkofag metalowy hr. Manuzzi i dwie trumny drewniana i metalowa złamane kompletnie, a prochy z czaszką piszczelami rosypane po posadzce, widać, że prochy, w poszukiwaniu klejnotów, były przesiane przez ręce, sarkofag hr. Platera również uszkodzony, w drugiej trumnie metalowej wyłamano dwa otwory, przez które przeszukano wewnątrz kosztowności, o czem świadczy złożona na trumnie część rękawa od ubrania. W trumnach kosztowności nie było. Złoczyńcy zabrali tylko trochę bronzów od trumien, jak blachy z napisami, antaby i t. d., oraz jedną literę bronzową pozłacaną z sarkofagu ś. p. hr. Idali z Sobańskich Platerowej. Oprócz tego wyłamali jedną z ciężkich metalowych tablic ze ściany kaplicy, pod którą pochowany jest ś. p. hr. Antoni Plater. Może znęcił łotrów napis „Kawaler Orderów Polskich". Zbrodnię tę boleśnie odczuli hr. Wiktorostwo Platerowie. Wszyscy oburzeni ogromnie. Hr. Wiktor Platen ofiaruje 500 rb. temu, kto wykryje złoczyńców.

A.

— **Berdyczów. Ekspropryacya w Banku.** Dnia 26 lipca, jak już doniosły telegramy, dokonano rabunku w Banku berdyczowskim. 5-iu ekspropryatorów weszło do Banku Scheinberga znajdującego się w śródmieściu. Zakomenderowawszy «ręce do góry» i skierowawszy rewolwery na urzędników zaczęli gospodarować. Koło wejścia stał jeden napastnik z rewolwerem, drugi z bombą stał w przedsionku. Przywódca młody człowiek 22-letni, skierował się ku kasie, która była otwarta, gdyż właśnie kontrolowano stan takowej. Wziąwszy 1,572 rb. napastnicy oddalili się. Ostatni wychodził bombista, który oświadczył, że jeśli ktokolwiek krzyknie to on rzuci bombę. Syn Scheinberga rzucił się w pogoń. Na ul. Żytomierskiej bombista upadł i je-

go schwytano. Bomba na szczęście nie wybuchła.

— **Podania włościan gub. wołyńskiej**. 24 gmin włościańskich gubernii wołyńskiej podali na Imię Najwyższe najpoddańsze prośby i skargi. Wymagania ich sprowadzają się do następujących punktów: jedni proszą o zwiększenie nadziałów i zniesienie szachownic, inni proszą o nabycie ziemi od obywateli za pośrednictwem Banku; inni skarżą się na ucisk obywateli co do pastwisk, wodopojów i drzewa na opał i budowle. W niektórych prośbach skarżą się na zabór ziemi włościańskiej przez obywateli i proszą o zniesienie serwitutów. Włościanie wsi Sienne proszą o przesiedlenie Niemców - kolonistów dzierżawiących ziemię obywatelską: włościanie wsi Tatarinów skarżą się na Żydów-dzierżawców uciemiężających włościan i proszą o usunięcie Żydów. Najwyżej rozkazano skierować te wszystkie prośby do komisyi do urządzeń rolnych z poleceniem, żeby po rozpatrzeniu ich o postanowieniu zawiadomiono Jego Cesarską Mość. Spełniając Najwyższy rozkaz główny zarząd rolnictwa i gospodarstwa rolnego przesłał wszystkie prośby gubernatorowi wołyńskiemu prosząc o polecenie odnośnym komisyom rolnym, żeby zwróciły specyalną uwagę na te sprawy, a o ostatecznych wynikach rozpatrzenia każdej prośby uwiadamiały zarząd główny, który składać będzie raport Najjaśniejszemu Panu.

— **Humań**. Kilka miesięcy temu, jak donosi «Kijewskaja Myśl» p. Dziewanowski nabył od ks. Lubomirskiego majątek Antonówkę, w pow. humańskim, gub. kijowskiej. W niedzielę dnia 22 lipca w Antonówce rozegrała się tragiczna scena. Sprawa przedstawia się jak następuje: Włościanie wracali do domu z jarmarku w m. Bucha. Jedna włościanka chcąc skrócić sobie drogę poszła przez las Dziewanowskiego. W lesie spotkał ją siostrzeniec właściciela majątku, realista S. Dziewanowski. Co zaszło między nimi, nie zostało dotychczas wyjaśnione. Według jednej wersyi Dziewanowski zaczął wypędzać włościankę, a gdy ona zaprotestowała, dowodząc, że poprzedni właściciel ks. Lubomirski pozwalał nietylko chodzić, ale i jeździć przez las, realista wystrzelił do niej. Druga wersya znowu tłomaczy, że wypadek był spowodowany nieostrożnością. Włościanka padła na miejscu nieżywa. Wśród włościan wsi okolicznych na wieść o zabójstwie zapanowało wzburzenie. Tłum uzbrojony w kołki, pałki i siekiery wyruszył do dworu. Ponieważ wśród włościan rozeszła się pogłoska, że zabójcą był syn właściciela majątku Zdzisław Dziewanowski, student uniwersytetu kijowskiego, więc włościanie zaczęli go poszukiwać. Na szczęście studentowi udało się uciec wraz z rządcą do sąsiedniego majątku ks. Czetwertyńskiego. Żonę studenta ukryto przed wściekłością tłumu, przebrawszy ją w ubranie chłopki. Tłum rozgromił osadę. Wszystkie sprzęty były wyrzucone i połamane w kawałki, następnie szczątki polano naftą i podpalono. Spłonął dwór. Podobno zabójca jest już aresztowany.

— **Dżuryn**, pow. czortkowski. W tych dniach, jak donosi «Podolia» wszczął się tutaj pożar w wołowni hr. Bninskiego. Nieszczęśliwe zwierzęta były przywiązane do żłobów i żałosne ich ryki rozlegały się po całej okolicy. Jeden z robotników cukrowni miejscowej Tymofiej Chustienko zlitował się nad wołami wbiegł do budynku ogarniętego płomieniem i zaczął odwiązywać i wyprowadzać oszalałe ze strachu woły. Gdy wyprowadził już 20 sztuk runął naraz dach i Tymofiej wyskoczył z budynku pod postacią słupa ognia. W kilka dni po tem Chustienko umarł z poparzenia w strasznych męczarniach.

— **Berdyczów**. W ubiegłym tygodniu na «bałagułę» wiozącego towary i pasażerów z Berdyczowa do Różyna, napadli złoczyńcy i odebrali 8-miu kupcom 6 rb.; dnia 25 lipca dokonano drugiego napadu na pasażerów jadących do Berdyczowa i tym razem zrabowali około 700 rb. **X**.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Partya „wolności ludu“**. Moskiewski komitet partyi „wolności ludu“ zamierza postawić w Moskwie kandydaturę na posła do Dumy p. Makłakowa. Kandydatura ta spotka się z protestem ze strony partyi lewych, bezpartyjnych, a nawet i części kadetów, mimo to przywódcy partyi popierają kandydaturę p. Makłakowa ze względu na talent oratoski kandydata. Gorzej stoi sprawa z kandydaturą p. Struwe'go. „Ruś“ na podstawie informacyi, zaczerpniętych ze źródeł kadeckich, kategorycznie twierdzi, iż partya „wolności ludu“ tej kandydatury ani wystawi, ani popierać w Petersburgu nie będzie, chociaż „październikowcy“ i „odrodzeńcy“ obiecują swe poparcie p. Struwe'mu. Kadeci wystawieniem tej kandydatury w Petersburgu obawiają się skompromitować w oczach stronnictw lewych, które w 2-ej kuryi mają duże wpływy.

W sprawie platformy wyborczej i haseł wśród członów komitetu centralnego, jest różnica zdań. Część jest za tem, aby akcya wyborcza była prowadzoną na podstawie platformy, ogłoszonej przed drugą Dumą, większość jednak jest zdania, aby opracowano nową platformę, bardziej odpowiadającą chwili bieżącej. Do tego zdania przychyla się i p. P. Milukow, który nawet opracował projekt nowej platformy. Nad projektem tym dyskutowano w komitecie centralnym, — nie spotkał się on tam z poważną opozycyą. Można więc twierdzić, że zostanie przyjęty z niewielkiemi zmianami i będzie podłożem dla działalności wyborczej partyjnych organizacyi. Treść nowej platformy będzie ogłoszona dopiero po przyjęciu jej przez k. c.

W Moskwie partya ma dużo szans na zwycięstwo w kampanni wyborczej. Kupiectwo moskiewskie i większość właścicieli domów, jest usposobiona opozycyjnie i współczuje bardziej kadetom, aniżeli październikowcom.

—**Wśród Socyalnej Demokracyi**, na podstawie ostatnich danych zwycięża prąd antybojkotowy. Prócz listów Martowa i Plechanowa cały szereg informacyi stwierdza, iż pogląd mienszewików zwyciężył. Centralny komitet „Bundu“ ostatecznie postanowił przyjąć udział w wyborach. Na tem samem stanowisku stoją ukraińscy i polscy Socyal-Demokraci. Charakterystyczną cechą tego zwyciężającego prądu za udziałem w wyborach jest jeszcze i fakt, że partya wypowiedziała się zasadniczo za blokiem, nazywanym tylko dla przyzwoitości porozumieniem, z kadetami. Na dawnem stanowisku bolszewików, odrzucających bloki z k.-d-tami, stoi tylko polska Socyalna-Demokracya. Sądząc jednak ze wszystkich danych można z góry powiedzieć, że poglądy mieńszewików zwyciężą i na wszechrosyjskiej s.-d. konferencyi.

— **Narady prawicy Rady państwa**. W tych dniach jak pisze „Tow.“, w okolicach Petersburga w willi jednego z członków Rady państwa, odbyła się prywatna narada kilku członków z prawicy Rady państwa w sprawie wyborów do Dumy. Rozpatrywano kwestyę, poruszoną jeszcze w czerwcu, o przeprowadzeniu do Dumy kilku członków Rady państwa z wyboru, którzy swemi poglądami zbliżają się ku prawicy Rady państwa. W ten sposób prawica Rady państwa chce nawiązać stały stosunek z prawicą Dumy. Nad kwestyą zastanawiano się bardzo poważnie. Przedewszystkiem postanowiono, że kandydować do Dumy mogą tylko ci członkowie R. P., którzy będą pewni, że na ich miejsca w Radzie, na wypadek wybrania ich do Dumy, będą wybrane osoby przekonań prawicy. Obecni ułożyli nawet listę osób, którzy pożądani będą w Dumie. Są to: Butlerew, Diczeskuł, Doneckij, Kasatkin-Rostowskij, Naryszkin, Neydgardt, Ołsufiew, Samarin, Uszakow i Czemadurow. Ponieważ wymienieni członkowie Rady państwa są nieobecni w Petersburgu, ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi odłożono do sierpnia na naradzie, w której przyjmie udział cała prawica Rady państwa.

— **„Sejmowcy“**. Na ostatniem posiedzeniu c. k. żydowskiej socyalistycznej robotniczej partyi (sejmowców), po długiej dyskusyi przyjęto rezolucyę za udziałem aktywnym w kampanii wyborczej. C. k. opracował instrukcyę, według której Ż. S. R. P. występować ma w kampanii wyborczej samodzielnie w tych okręgach, w których partya ma zwycięstwo zapewnione, w innych zaś może wstępować w bloki z żydowskiemi partyami dla popierami kandydatur, które odpowiadają *minimum*'owi demokratyzmu (nie prawiej k.-d.) i którzy podejmą się obowiązku obrony interesów równouprawnienia Żydów pod względem narodowościowym.

— **Listy powiatowych prawyborców miejskich gub. kijowskiej**. Humański zarząd miejski nadesłał wreszcie listy prawyborców miejskich swego powiatu. Ponieważ zostały one nadesłane tylko w 2 egzemplarzach, nie zaś w ilości 1,550, określonej w okólniku gubernatorskim „Gubernsk. Wiedomosti“ będą musiały je przedrukowywać. Dzięki temu numer tej gazety z d. 25 lipca wyjdzie zaledwie w przyszłym tygodniu, a listy prawyborcze kilku powiatów, dołączone do tego numeru, faktycznie zostaną ogłoszone przeszło o tydzień po oznaczonym terminie.

Do listy wpisano: 1) 749 prawyborców, biorących udział w I zjeździe praw miejskich, w tej liczbie 613 Żydów, 90 Rosyan i 46 Polaków: 2) 3,720 prawybor. uczestniczących w II zjeździe, w tej liczbie 2,240 Żydów, 1,451 Rosyan i 99 Polaków.

Ogłoszone już we wszystkich powiatach listy powiatowych prawyborców miejskich gub. kijowskiej, przyjmujących udział w I-ym i II-gim zjeździe, przedstawiają się jak następuje:

	I zjazd	II zjazd
pow. kijowski	680 pr.	2,947 pr.
„ wasylkowski	610 „	3,987 „
„ skwirski	833 „	3,083 „
„ kaniowski	525 „	2,516 „
„ czehryński	405 „	2,268 „
„ czerkaski	593 „	5,062 „
„ zwinogródzki	213 „	4,536 „
„ lipowiecki	586 „	2,547 „
„ berdyczowski	1,757 „	4,093 „
„ humański	749 „	3,790 „
„ radomyski	584 „	3,152 „
„ taraszczański	620 „	2,204 „

— **Lista prawyborców miejskich Kijowa**. W dniu wczorajszym złożono 15 deklaracyi od lokatorów nie opłacających podatku mieszkaniowego, 5 deklaracyi od emerytów. Ogółem od osób, urzeczywistniających swe prawa wyborcze drogą zgłoszenia 1698 deklar. Plenipotencyi podano wczoraj dwie, ogółem dotychczas 54. Deklaracye składane przez „Związek narodu rosyjskiego“, przeważnie opatrzone były krzyżem, umieszczonym przed nazwiskiem wyborcy. Na zapytanie urzędnika, co ma oznaczać ten znak, przedstawiciel odpowiedział, że znak ten umieszczony został w celu odróżnienia „naszych“ od Żydów. Skoro im wytłómaczono, że w liście wszyscy wyborcy będą umieszczeni w porządku alfabetycznym i bez żadnych znaków specyalnych, podawcy byli bardzo zmartwieni.

— **W sprawie zapisywania do listy emerytów**. Nowe listy wyborcze będą liczyły znacznie mniejszą ilość emerytów niż dawne, ponieważ przedtem wykazy emerytów nadsyłała izba skarbowa, obecnie zaś wyborcy tej kategoryi muszą sami deklarować swe prawa wyborcze. Wielu z nich dotychczas nic nie wie o tej zmianie w ordynacyi wyborczej. Tem tłómaczą w biurze statystycznem małą ilość złożonych deklaracyi.

KRONIKA.

— **Przyjazd generał - gubernatora**. Wczoraj o godz. 11-ej zrana powrócił z podróży generał-gubernator Suchomlinow. Wraz z nim powrócili: zarządzający kancelaryą, A. Niewierow i pułkownik A. Ronżyn.

— **Doroczne posiedzenia kijowskiego powiatowego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej** rozpoczną się dnia 7 sierpnia o godz. 11-ej rano. Poświęcone one będą przeważnie opracowaniu ziemskiego preliminarza budżetowego na rok 1908. W obradach komitetu oprócz radnych, będą przyjmowali udział lekarze i weterynarze ziemscy, ze względu na wiele spraw czysto specyalnej natury.

— **Wobec widma cholery**. Kijowska rada sanitarna przy zarządzie miejskim postanowiła, nie zwlekając, zastosować środki, zapobiegające ukazaniu się epidemii. Zaczną funkcyonować cyrkułowe komisye sanitarne wykonawcze, zorganizowane przed dwoma laty. We wtorek dnia 30 lipca pod przewodnictwem p. Burczaka odbędzie się posiedzenie komisyi i rady sanitarnej, na które między innymi, zostali zaproszeni: prof. Pawłowski, dr Korczak, Czepurkowski i policmajster Martynow. Na posiedzeniu tem zostanie opracowany plan działania rady sanitarnej.

— **Sprawy tramwajowe**. Na posiedzeniu komisyi tramwajowej pod przewodnictwem członka zarządu miejskiego, p. Falberga, rozpatrywano obowiązujące przepisy tramwajowe, mające na celu zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków z ludźmi. Przepisy te zostały opracowane przez p. Kaniewca, elektro-technika miejskiego. W przepisach zwrócono uwagę głównie na sprawę ograniczenia ilości godzin pracy maszynistów, wychodząc z zasady, iż uwaga ich zależy od stopnia zmęczenia. Zaznaczono, że maszyniści i konduktorzy zajęci są od godz. 6 rano do 1 po południu, licząc w tem czas potrzebny na oczyszczenie wagonów i zdanie rachunków. Pomimo protestów ze strony przedstawicieli T-wa tramwajowego, członkowie komisyi postanowili ograniczyć ilość godzin pracy w ten sposób, że roboczy dzień maszynistów powinien trwać przez 8 godzin z tem, że 16 powinny być poświęcone wypoczynkowi. Przerwa między końcem robót, a zaczęciem następnych, powinna wynosić nie mniej, niż 8 godzin. Zanotować należy fakt, że wraz z dymisyą pełniącego obowiązki prezesa komisyi p. Józefi, komisya zaniechała stosowania taktyki ugodowej względem T-wa tramwajowego.

— **Dochód miasta z tramwajów**. Według zawartego z miastem kontraktu towarzystwo tramwajowe powinno odliczać na korzyść miasta 2% od dochodu rocznego. Komisya kolejowa przy kijowskim zarządzie miejskim obliczyła ten dochód w r. 1907 na sumę 42 tys. rubli; w roku 1906 na korzyść miasta wpłynęło z tegoż źródła 37,959 rb.

— **Wypadek z pociągiem spacerowym**. Pociąg spacerowy kolei Południowo-Zachodniej nr 84, przychodzący do Kijowa o g. 11-ej m. 41 zrana zatrzymał się nagle o 3 wiorsty od Kijowa. Przyczyną zatrzymania było złamanie dyszla, poruszającego koła lokomotywy. Ponieważ lokomotywa nie mogła iść dalej, zażądano z Kijowa lokomotywy posiłkowej, a pasażerowie powychodzili z pociągu i jedni doszli piechotą do dworca, inni na Szulawce wsiedli do tramwaju. Po zbadaniu złomu dyszla, okazało się, że tylko 1/4 część jego była nowa, 3/4 zaś stare, poczerniałe i zapłynięte smarem.

— **Rewizya**. Wydział ochrony otrzymał onegdaj wiadomość, że na Demijówce osiedli jacyś czerkiesi, którzy mają znaczny zapas różnej broni, widocznie są to ekspropryatorzy. Wczoraj wyruszył tam z Kijowa duży oddział policyi, w celu dokonania rewizyi i aresztowania bandy. Rezultaty rewizyi były nieoczekiwane. Sprawa przedstawia się jak następuje. Do właściciela domu na Demijówce, p. N. przyjechał z Kaukazu syn i wraz ze swym towarzyszem paradował w stroju kaukaskim. Żadnej broni przy rewizyi nie znaleziono, nawet kindżały, stanowiące część składową stroju czerkieskiego, są bez kling.

— **W sprawie ujęcia Ruczyńskiego**. Minister spraw zagranicznych zawiadomił telegraficznie generał gubernatora, że ujęty w Rzymie Ruczyński, który zbiegł z Kijowa ze 180 tys. rubli, należącemi do Towarzystwa gniewańskiej cukrowni, został oddany przez władze włoskie miejscowym władzom rosyjskim.

— **W sprawie ograbienia płatnika Wigularnego**. Policya śledcza, prowadząca poszukiwania w sprawie ograbienia płatnika Wigularnego, aresztowała na mocy podejrzenia dwie osoby, lecz poszlak, świadczących przeciwko nim niema. Wczoraj sędzia śledczy indagował Koszyka, aresztowanego w kilka godzin po rabunku.

— **Nieudana ucieczka skazanych na śmierć**. W więzieniu gubernialnem wykryto onegdaj przygotowania do ucieczki 9 więźniów skazanych przez okręgowy sąd wojenny na śmierć przez powieszenie. Wykryto podkop, który prowadził z celi Nr 4, mieszczącej się w suterynach, pod ogólną celą kobiecą politycznych. W tej celi umieszczono w ostatnich czasach wyłącznie skazanych na śmierć. Było tam 9 więźniów: Katarski, Waretik, Starodubienko, Babijew, Saman, Iwaniec, Karajew, Maszuła i Tatarczuk. Dwaj ostatni dopiero cztery dni temu zostali skazani na śmierć przez powieszenie za zabójstwo rodziny Blechcyna, (5 osób) w miasteczku Janowie pow. kijowskiego. Skazanym przysługiwało prawo zaskarżenia wyroku w drodze kasacyjnej, to też aż do chwili wykonania wyroku zostali umieszczeni w więzieniu. Już przed tygodniem naczelnik więzienia łukjanowskiego pan Malicki spostrzegł, że odzienie uwięzionych w 4-ej celi jest zbrukane ziemią. Okoliczność ta wywołała podejrzenie i cela ich została natychmiast ściśle zrewidowana. Przedwczoraj naczelnik więzienia znowu zauważył na odzieży aresztantów ślady ziemi i powtórnie wydał rozkaz obejrzenia celi. Rewizya została dokonana w dzień i znowu nic podejrzanego nie dało się zauważyć. Wreszcie kiedy na zegarze więziennym wybiła 10-ta, w chwili kiedy przypuszczano, że więźniowie już śpią, pan Malicki osobiście, otoczony dozorcami znienacka wpadł do celi. Więźniowie byli złapani na gorącym uczynku. Kilka desek z części podłogi przylegającej do zewnętrznej ściany więzienia były ostrożnie podniesione i w tem miejscu rozpoczął się podkop, który był już prawie ukończony. Długość wykopanego tunelu dosięga 5-ciu sążni. Pod pozostałą częścią podłogi więziennej znaleziono worki szczelnie naładowane ziemią. Worki te były uszyte przez więźniów z porwanego siennika. W ten też sposób więźniowie zdołali ukrywać ślady pracy, która trwała od dwóch tygodni. W tem samem miejscu znaleziono niewielkie łopatki, świder i inne narzędzia, których używali do pracy. Pracy dokonywano wyłącznie w nocy i nad ranem celę doprowadzano do porządku. Narzędzia chowano pod podłogę, deski starannie układano na dawne miejsce. Natychmiast po wykryciu podkopu więźniów umieszczono w osobnych celach. Zawiadomiono prokuratoryę. Wdrożono dochodzenie śledcze.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wczoraj około god. 3-ej popołudniu przedsiębiorca, prowadzący budowę domu pod n-rem 8 przy ul. Proreznej posłał robotnika zmienić pieniądze na mającą się odbyć wieczorem wypłatę. Robotnik przyniósł zmienione pieniądze, kiedy nikogo w kantorze nie było. Zawołano go do sąsiedniego pokoju, więc położył pieniądze na stole, sam zaś wyszedł. Do kantoru weszli dwaj ludzie, sądząc z ubioru, robotnicy. Widząc, że nikogo w pokoju niema, zabrali pieniądze i umknęli. Powrócił robotnik, zauważył kradzież i rzucił się w pogoń za złodziejami. Jednego z nich, nazwiskiem Krawczenko, złapano tuż na ul. Proreznej. Znaleziono przy nim pieniądze i dłutko. Drugiego, K. Kryworuczkę, złapano na zaułku Muzykalnym.

— FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj około g. 1-ej po południu w lokalu posterunku policyjnego ochrony banków, mieszczącego się przy placu Ratuszowym, zadzwonił znienacka dzwonek alarmowy banku południowo-rosyjskiego. Natychmiast uzbrojony w karabiny oddział policyi wyruszył na ul. Mikołajowską, gdzie się znajduje lokal wspomnianego banku. Widząc biegnących po ulicy policyantów, tłum ciekawych podążył za nimi i utworzył przed lokalem banku ogromne zbiegowisko. Kiedy oddział policyantów wszedł do lokalu banku, przestrach ogarnął znajdujących się tam interesantów... Wkrótce jednak okazało się, że był to fałszywy alarm. Ktoś nacisnął przez nieostrożność guzik dzwonka alarmowego.

— KRADZIEŻ. Onegdaj nieznani złodzieje zakradli się do mieszkania S. Zubowej mieszczącego się przy ul. Funduklejowskiej pod n-rem 94. Strat wyrządzonych tam przez złodziei obliczyć nie można, gdyż właścicielki mieszkania niema obecnie w Kijowie.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa, 29 lipca.—W Kaliszu aresztowano byłego posła do Dumy państwowej Józefa Suchorzewskiego.

Członkowi Zarządu P. M. S. Aleksandrowi Zawadzkiemu, nakazano natychmiast wyjechać z kraju.

Petersburg, 28 lipca. — Najwyżej zatwierdzono uchwałę Rady ministrów o wyznaczeniu dla okresu cukrowniczego 1907 — 1908 r. wewnętrznego kontyngensu w ilości 53 milionów pudów; ceny graniczne loco stacye kolei Południowo-Zachodnich, zostały ustanowione na czas od d. 1 września 1907 do dnia 1 stycznia 1908 roku 4 rub. 15 kop. za pud, a od d. 1 stycznia 1908 do dnia 1 września 1908 4 rub. 30 kop.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 28 lipca. — Wskutek rezultatów rewizyi i dochodzeń policyjnych, dokonanych ostatniemi czasy w niektórych szkołach rolniczych, departament rolnictwa polecił zarządzającym rolnictwem, inspektorom rolnictwa, dyrektorom średnich zakładów naukowych rolniczych i kuratorom i dyrektorom niższych szkół rolniczych, kierować się następującą opinią departamentu w sprawie postawienia szkolnictwa. Rosyjska szkoła rolnicza winna być wolną od polityki i agitacyi politycznej, musi ona wykonać pewien program, uzbroić wychowańców swoich w wiedzę gruntowną i wykształcić w pewnych zawodach. Innym celom służyć nie powinna; wszelkie prace nie włączone do programu mogą być dopuszczone jedynie po uzyskaniu pozwolenia dyrektora. W bibliotekach mogą być tylko książki, broszury, czasopisma i dzienniki zaaprobowane i zalecone przez władze szkolne. Żadne inne gazety i książki, tembardziej wydawnictwa o kierunku przeciwpaństwowym nie mogą być w szkole tolerowane. Osobom należącym do personelu nauczycielskiego, wskazany jest obowiązek strzeżenia wszelkiemi środkami zakładów naukowych od ukazania się wydawnictw przeciwpaństwowych i dawania pod tym względem przykładu wychowańcom.

Petersburg, 28 lipca. — Według prowizorycznego zestawienia kasowego od dnia 1 stycznia do dnia 1 maja 1907 roku dochody zwyczajne przewyższyły wydatki zwyczajne o 83,283,000 rb. w stosunku do roku ubiegłego dochody zwyczajne są większe o 9,818,000 rb., wydatki zwyczajne mniejsze o 87,522 tys. rb., nadzwyczajne dochody mniejsze o 188,780,000 rb., wydatki o 214,645 tysięcy rubli.

Petersburg, 28 lipca. — Specyalna narada przy ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie zorganizowania zbytu dla węgla suczańskiego uznała za niezbędne porozumienie się z ministerstwem wojny sprawiedliwości i z flotą ochotniczą, aby instytucye, pozostające pod ich zwierzchnictwem, korzystały z węgla suczańskiego. Mają być opracowane kontrakty odpowiednie, zarządzone w Sewastopolu próby węgla i utworzony we Władywostoku skład węgla. Opinia narady ma być podana do zatwierdzenia ministrowi przemysłu i handlu.

Warszawa, 27 lipca. — Rewolucyjna frakcya Polskiej Partyi Socyalistycznej ogłosiła za pomocą proklamacyi, że zamach, dokonany na pułk wołyński, był dziełem jej organizacyi. Projektowano, po wykolejeniu pociągu, rzucić do wagonu bomby i dobijać oficerów i żołnierzy granatami i kulami za ich wierne spełnianie obowiązków i świadomą walkę z rewolucyą.

Petersburg, 27 lipca. — Najwyżej zatwierdzona komisya do zwalczania dżumy donosi o pojawieniu się w Samarze epidemii cholery. Stwierdzono 71 wypadków zasłabnięcia na cholerę, w tem 16 zakończyło się śmiercią.

Samara, 27 lipca. — Na nadzwyczajnem posiedzeniu Dumy postanowiono poczynić starania o zamknięcie na czas epidemii piwiarni i sklepów monopolowych.

Kazań, 27 lipca. — Kazański okręg dróg i komunikacyi urządził w różnych punktach Wołgi, Kamy i Białej 23 baraki choleryczne. Inspektor okręgowy i starszy lekarz okręgu wyjechali do Samary.

Atkarsk, 28 lipca. — Gubernator polecił powiatowemu zarządowi miejskiemu powziąć środki zapobiegawcze przeciw cholerze i dżumie.

Orzeł, 28 lipca.—W Karaczewie płonie rządowy skład materyałów leśnych.

Kielce, 28 lipca.—Wieczorem, w czasie spaceru powozem, na ul. Karczewskiej, zabito naczelnika więzienia, Greckiego.

Ekaterynosław, 28 lipca. — W dzielnicy fabrycznej 7 nieznanych sprawców odebrało od inkasenta składu wódczanego 1865 rubli.

Odesa, 27 lipca. Na parostatku „Rostów“ aresztowano 4 anarchistów, poddanych perskich, którzy przybyli do Warny z Ameryki. Znaleziono przy nich szczegółowe plany Odesy, z odznaczeniem różnych punktów miasta, a także wydawnictwa rewolucyjne w języku ormiańskim o taktyce walki zbrojnej na ulicach i o budowie barykad.

Libawa, 27 lipca.—Policya aresztowała 12 osób składających zjednoczony komitet rewolucyjny w 1905 r.

Ananiew, 27 lipca. — Komisyi do urządzeń rolnych przekazano dla likwidacyi dwa majątki mające 1,421 obszaru, które mają być podzielone na odrębne gospodarstwa.

Jarosław, 27 lipca. — Ze strony szlachty, na radnych do jarosławskiego ziemstwa powiatowego wybrano jedynie październikowców i prawych.

Tobolsk, 27 lipca. — Niewiadomi napastnicy śmiertelnie ranili nadzorcę więzienia kryminalnego, jadącego z kąpieli.

Perm, 27 lipca. — Dnia 26 b. m. przed fabryką motowilichińską, robotnik ranił śmiertelnie policyanta, który zdołał jednak zadać napastnikowi śmiertelną ranę. Przed śmiercią zabójca wyznał, iż usiłował zabić policyanta ze względów politycznych.

Łódź, 27 lipca. — Na ulicy Kelma w nocy dnia 27 b. m. raniono handlarza. Na ul. Średniej raniono robotnika. Dnia 27 lipca czterech złoczyńców napadło na dom bankierski Goldfedera i pod groźbą śmierci zabrało 4 tysiące rubli.

Petersburg, 27 lipca.— Według urzędowych wiadomości agencyi niderlandzkiej, w pobliżu Tomori na wybrzeżu wschodniem Celebesu, tubylcy napadli na patrol. Zabito dwóch oficerów i 21 żołnierzy; w tem 9 Europejczyków; ze strony tubylców padło 22 ludzi.

Tomsk, 27 lipca.— Czterech uzbrojonych napastników, na drodze między Borskiem a Kamieniem, napadło na pocztę i zrabowało kilka przesyłek, zawierających niewielką sumę pieniędzy.

Samara, 27 lipca. — O godzinie 1-ej po południu w śródmieściu, dwóch uzbrojonych bandytów związało właściciela składu narzędzi rolniczych w jego własnym sklepie i zabrało 1,700 rubli w gotowiznie oraz przekaz na bank wołżsko-kumski na sumę 300 rub. Dwóch podejrzanych osobników ujęto.

Tyflis, 28 lipca.—W dzień w mieście Awlabare kilku rabusiów napadło na pocztę miejską jadącą z newłuckiej i awłabackiej filii na główną pocztę. Rozbroiwszy pocztyliona, ograbili oni pocztę. Straty nie zostały dotychczas obliczone.

Ekaterynodar, 27 lipca. — W Armawirze szajka złoczyńców dokonała napadu w nocy na trzy domy; w jednym z nich wystrzałem z rewolweru zabito dziecko w kołysce; w tym samym domu znaleziono zwłoki robotnika.

Na futorze Popowa pękł kocioł lokomobili, ofiarą wybuchu maszynista, palacz oraz dwóch robotników.

Nowoczerkask, 27 lipca. — Na stacyi Nowoczerkasku nastąpiło zderzenie pociągu manewrującego z pociągiem towarowo-osobowym; wagon towarowy rozbity, parowóz i kilka wagonów uszkodzone. Pomocnik maszynisty raniony śmiertelnie: nikt z pasażerów nie ucierpiał.

Gżack (gub. smoleńska) 27 lipca. — Zrana w odległości 38 wiorst od Gżacka, trzech złoczyńców napadło na sklep monopolowy i wystrzałami z rewolweru ciężko ranili subjekta. Nie udało się im jednak zrabować pieniędzy, albowiem włościanie ujęli dwóch napastników.

Paryż, 27 lipca. — Admirał Philbert donosi telegraficznie o zabiciu jeszcze 5 marynarzy z krążownika „Du Chaily“. Hiszpanie również ponieśli straty w ludziach. Straty szczepów powstańczych są znaczne; szczególnie ogień działowy z krążowników „Galilee“ i „Farben“ przerzadził szeregi. Cztery pancerniki i krążowniki przybyły jednocześnie. Kiedy wojska lądowe nie mogły odeprzeć napadu, generał Drude stanął obozem pod miastem i dnia 26 lipca odparł atak 6,000 jeźdźców.

Bruksela, 28 lipca. — (Ag. Havasa i Reutera). Anglia, Francya, Szwecya, Luksemburg i Peru oznajmiły rządowi belgijskiemu, że polecą swym pełnomocnikom podpisanie protokółu o rezultacie narad stałej komisyi międzynarodowej konwencyi cukrowej. Protokół podpisany zostanie w pierwszej połowie sierpnia.

Wilhelmshöhe, 27 lipca. — (Ag. Wolfa). Przybył tutaj król syamski. Na spotkanie jego wyjechał cesarz Wilhelm; następnie odwiózł go samochodem do pałacu.

Kalkuta, 27 lipca.—(Ag. Reutera). 6 bengalskich radżów i liczni przedstawiciele arystokracyi bengalskiej ogłosili deklaracyę, że nie mają oni nic wspólnego z buntem w Indyach.

Haaga, 28 lipca. — (Ag. Reutera i Havasa). Podkomisya do rozważania praw i obowiązków państw neutralnych w czasie wojny lądowej, oddała z powrotem komisyi specyalnej dwa wnioski delegatów Luxemburgu. Pierwszy proponuje zakaz bezwarunkowy używania środków komunikacyi, należących do poddanych państw neutralnych, chociażby się one znajdowały na terytoryum którejbądź ze stron wojujących. Drugi wniosek, w razie odrzucenia pierwszego, określa przepisy korzystania ze środków lokomocyi.

Antwerpia, 27 lipca.—(Ag. Hawas-Reuter). 500 strajkujących robotników zaczęli rzucać kamieniami w 700 robotników anglików pracujących w porcie. Policya rozpędziła ich. Związek pracodawców zawiadomił burmistrza, że postanowił nie wszczynać pertraktacyi z delegatami robotników. Dnia 27 lipca zastrejkowali robotnicy pracujący przy wyładowywaniu drzewa budulcowego.

Paryż, 27 lipca. — (Ag. Hawasa). Pichon otrzymał obszerny telegram z Tanger od pełnomocnika francuskiego. Opisuje on nadzwyczajne męstwo oddziału, który ochronił dnia 23 lipca konsulat francuski. Generał Brude zatelegrafował do Picquart'a, że okupacya Casablanca nastąpiła dnia 25 lipca, następnie Casablanca bronił oddział marynarki; z jego składu zabito dwóch marynarzy, raniono 10 marynarzy i 2 oficerów.

Mohadar, 27 lipca. — (Ag. Reutera). Plemiona witujuzów i ajdżomalów napadli na Kentjuby. Gubernator uciekł łódką do fortecy Island. Wielu szeregowców załogi zabitych, pozostałych wzięto do niewoli. Oddział, który wyruszył z Androaro napadnięty w drodze powrócił nazad.

Tanger, 28-go lipca. — (Hawas). Po zbombardowaniu arabskiej części Casablanca i okolic, batalion legionu cudzoziemskiego zajął wybrzeże. Bramy miejskie i ściany miasta zostały wysadzone przez saperów i zajęte przez wojsko. Zbierające się tłumy arabów rozproszono wystrzałami. Dnia 26-go lipca przybył transport, z którego wysadzono 2,200 ludzi. Dnia 27 lipca przybył z Casablanca parostatek hiszpański z 60-ma zbiegami, stwierdzającymi dzielność marynarzy hiszpańskich.

Londyn, 28 lipca. — (Reuter). Izba gmin. Projekt prawa o wiejskiem władaniu ziemią w Szkocyi został przyjęty w trzeciem czytaniu większością 190 głosów przeciwko 63. Przypuszczają, że jeżeli izba lordów przyjmie projekt prawa w drugiem czytaniu, to w każdym razie porobi znaczne zmiany, które uczynią los projektu wątpliwym. Bill o wiejskiem władaniu ziemią w Anglii wywołuje mniejszą różnicę zdań i będzie prawdopodobnie przyjęty przez izbę lordów bez zasadniczych zmian. W ciągu ostatnich dziesięciu dni posiedzenia bardzo się przeciągają i dlatego wątpliwem jest, czy uda się rozpatrzeć drobniejsze projekty prawa, które rząd chciałby przeprowadzić przed zamknięciem sesyi. Projekt prawa regulujący pracę kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych został przyjęty.

Londyn, 27 lipca.—Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu bill finansowy. W izbie gmin minister wojny Heldane zakomunikował o zamierzonem mianowaniu księcia Connowtskiego, głównodowodzącym siłami wojenno-morskiemi na morzu Śródziemnem. Książę zwrócił specyalną uwagę na inspekcyę wojsk, ich ćwiczenia i kwestyę dotyczącą obrony strategicznej. Zarządy Kolonii będą zwracały się do niego po poradę w kwestyach politycznych, dotyczących armii.

Haaga, 27 lipca (Ag. Havas—Reuter). Trzecia i pierwsza komisya obradowała wspólnie nad opracowaną przez komitet redakcyjny treścią konwencyi co do warunków bombardowania przez strony wojujące.

Berlin, 28 lipca (Ag. Wolfa).—Bülow upoważnił agencyę Wolfa do oświadczenia, że wiadomość, która się ukazała w „Berliner Local Anzeiger“ i która informuję, że Cesarz powiedział, iż za pomocą takiej floty jak niemiecka można podbić całą kulę ziemską—jest oparta na fałszu.

Wilhelmshöhe, 28 lipca (Ag. Wolfa).—Cesarz Wilhelm wydał obiad galowy na cześć króla Syamu, zaliczył księcia Parabatra do pułku grenadyerów królowej Augusty i rozdał ordery świcie królewskiej.

Amsterdam, 27 lipca. — Według wiadomości, nadesłanych z Batawii do gazety niderlandzkiej „Däly Terabh“ w Tomori zabito dwóch oficerów i 45 żołnierzy.

Konstantynopol, 28 lipca. - (Ag. biuro cor.). Według informacyi z Turcyi, oddział regularnych wojsk perskich, w liczbie 1,500 ludzi, wspólnie z oddziałem, składającym się z tysiąca rewolucyonistów-Persów, oraz z 1,500 rewolucyonistów-Ormian z Kaukazu napadło na obóz turecki, położony w miejscowości Margowarze. W odpowiedzi, wojska tureckie także napadły na Persów i zmusiły ich do ucieczki. Według wersyi, pochodzącej ze strony perskiej, napadu dokonały wojska tureckie, o wiele liczniejsze od wojsk perskich. Wojsko perskie, na żądanie Północnych Stanów Amerykańskich wyruszyło dla ukarania zabójców misyonarza amerykańskiego. Następnie nieregularne wojsko Kurdów zburzyło wieś Tule i zabiło około 60 osób: kobiet i dzieci. Walka rozegrała się na terytoryum perskiem. Ambasador przedstawił Porcie protest z żądaniem zadośćuczynienia.

Giełda petersburska.

28 lipca 1907 r.

4% Państwowa renta	70 3/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70 1/4
5% pożyczk prem. 1864 r.	350
„ „ 1866 r.	248 1/2—252 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	217 1/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	375
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	405
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	152 1/2
„ Briansk. Relsk. Fab.	103
„ Putiłowsk.	96
„ Bakińsk. T-a Naftow.	519
„ Naft. T-a Br. Nobel.	482 1/2
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	152
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	230
5% Pożyczka 1905 r.	91 1/2—92
„ „ 1906 r.	87 1/8
5% świadectwa włościańskie	78 1/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi ospałe i mało ruchliwe, z tendencyą zniżkową; z premiówkami słabsze.

Ostatnie wiadomości.

Katastrofa kolejowa pod Trzemesznem. W nocy z wtorku na środę o godzinie 1-ej wykoleił się i uległ częściowemu rozbiciu w pobliżu stacyi Trzemeszno pociąg pośpieszny (tak zw. „D. Zug“), idący z Torunia przez Poznań do Berlina. W katastrofie znalazło 8 podróżnych śmierć na miejscu, pięć osób poniosło ciężkie, i o ile dotąd wiadomo, kilkanaście lżejsze rany. Wśród zabitych znajduje się dwóch synów hr. Kayserlingka z Mitawy, którzy jechali do Poczdamu, gdzie pobierają nauki w szkole wojskowej, ks. Konstanty Bebutow, Abramowicz, syonista Ceytlin i kupiec Churgin z żoną i córką z Kijowa i kapitan batalionu telegrafistów Satow z Petersburga. Rannych osobny pociąg sanitarny zabrał do Gniezna, gdzie ich umieszczono w szpitalu.

Oba parowozy pociągu, który wjechał na stojący na sąsiednim torze, pociąg towarowy, oraz trzy wagony sypialne uległy rozbiciu.

Wykolejenie pociągu nastąpiło podług jednych wersyi wskutek tego, że szyny i podkłady kolejowe na stacyi Trzemeszno uległy rozluźnieniu wskutek naprawy toru. Podług innej wersyi, wskutek niedbalstwa wpuszczono pociąg na tor naprawiany. Przypuszczają także, że onegdajszy upał rozluźnił śruby szyn na miejscu katastrofy.

Sejm morawski. Wedle informacyi jaką otrzymała „Politik“ z Berna morawskiego, zbierze się prawdopodobnie we wrześniu Sejm morawski na sesyę. Socyalni demokraci wystąpią na nim z wnioskiem nagłym o reformę wyborczą w duchu powszechnego głosowania.

Protest przeciwko ruchowi antyklerykalnemu. Z Rzymu otrzymuje „Pol. Corr.“ wiadomość, że Ojciec św. zamyśla ogłosić protest przeciwko ruchowi antyklerykalnemu. Niewiadomo jeszcze wszakże, w jaką ten protest ujęty zostanie formę.

Zaburzenia. Z Teheranu donoszą: Z powodu ostatnich zajść na granicy perskiej między wojskami perskiemi a tureckiemi donoszą, że oddział wojska tureckiego paląc i niszcząc wszystko po drodze, dotarł do wsi chrześcijańskiej Mewan, gdzie zburzył kościół i zabił około 90 osób, między niemi wiele kobiet i dzieci. Dziesięć dziewcząt uprowadził z sobą. Z tego powodu wśród ludności perskiej panuje panika, a wiele osób schroniło się w konsulacie rosyjskim.

Strajk górników na Górnym Śląsku. Górnicy wszystkich szybów w Królewskiej Hucie postanowili wytrwać w strajku aż do spełnienia następujących warunków: Podwyższenie zarobku o 25 do 30 proc., wolny wyjazd, wolny opał dla wdów i inwalidów, zmniejszenie kar porządkowych i oddalenie znienawidzonego nadsztygara z szybu kolejowego.

W kopalni Laura rozpędziła policya posterunki strajkowe, które usiłowały przenieść strajk do Huty Laura. Aresztowano 8-iu agitatorów. „Oberschl. Wanderer“ dowiaduje się, że władze noszą się z zamiarem sprowadzenia wojska z obawy przed zaburzeniami. Strajkiem kieruje Związek wzajemnej pomocy, do którego prawie wszyscy strajkujący górnicy należą. Związek posiada dość znaczne fundusze i spodziewa się, że zdoła doprowadzić strajk do pomyślnego dla robotników rezultatu.

„Schles. Volksztg.“ dowiaduje się, że strajk powstał bez poprzedniego przygotowania, i że na razie obejmuje 6,000 górników. Królewska inspekcya górnicza wzbrania się pertraktować ze strajkującymi, co wywołało ogromne rozgoryczenie.

Zebranie polskiej partyi socyalistycznej prowincyi poznańskiej, mające się odbyć w Hohensalza, zostało rozwiązane przez policyę.

Na Górnym Śląsku, w okręgu kopalni węgla, położenie wciąż się pogarsza. Część garnizonu Bytomia przygotowano do wymarszu i zarząd kolei poczynił odpowiednie przygotowanie. Przewidują się poważne wypadki.

Wizyta monarsza jest znów na porządku dziennym. Król Hiszpanii i królowa wdowa, Marya Krystyna mają odwiedzić w sierpniu cesarza Franciszka Józefa przed powrotem jego z Ischlu, a następnie spędzić kilka dni w Wiedniu.

Kronika ekonomiczna.

— **W sprawie wywozu rosyjskiego cukru do Finlandyi** minister skarbu wydał rozporządzenie, aby cukier taki, o ile jest przewożony tranzytem przez Austryę lub Niemcy, był zaopatrzony, oprócz świadectwa o pochodzeniu, także i w plomby rosyjskiego kontrolera akcyzy. Tylko przy zachowaniu tego przepisu od wspomnianego cukru będzie pobierane w Finlandyi zniżone cło wwozowe, a mianowicie 36 fińskich marek za 100 kilo kryształu (2 rb. 21 kop. za pud) i 48 f. m. za 100 kilo rafinady (2 rb. 95 kop. za pud), zamiast normalnego cła 50 f. m. i 60 f. m. Środek ten ma być zastosowany w celu zapobieżenia licznym nadużyciom, jakie miały miejsce przed rokiem, gdy pod nazwą rosyjskiego, do Finlandyi wwożony był niemiecki cukier.

Ponieważ jednak termin dla obowiązującego plombowania worków dotąd nie jest oznaczony, ministerstwo skarbu wydało polecenie, aby w celu uniknięcia w przyszłości możliwych nieporozumień kontrolerzy akcyzy na żądanie cukrowników już teraz plombowali worki z cukrem, zadeklarowanym dla wywozu tranzytem do Finlandyi.

Bombardowanie Casablanca.

Telegramy doniosły już o zbombardowaniu przez francuski krążownik «Galilee» miasta Casablanca. Doszło do tego z następującej przyczyny:

Na żądanie konsula francuskiego, p. Neuville, basza miasta Casablanca Mulay el Amin, zgodził się, że przepuszczony zostanie oddział wojska francuskiego dla ochrony konsulatu przeznaczony. Gdy jednakże oddział nadciągnął o godz. 5-ej zrana żołnierze maghzenu, jak to już wiadomo z depesz, przyjęli go salwą wystrzałów karabinowych, raniąc kilku Marynarzy i chorążego. Jednakże pomimo tego oddział dotarł do konsulatu. «Galilée» zaś, stojąc w poblizkiej przystani, zaczął ostrzeliwać miasto, oszczędzając tylko budynki Europejczyków. Wkrótce pojawił się i drugi krążownik francuski «Du Chayla» i przyłączył się do bombardowania. Żołnierze marynarki wylądowali i obsadzili miasto, odpierając ataki krajowców, których wreszcie rozproszono za pomocą pocisków melinitowych. Pisma francuskie zamieszczają następujący opis bombardowania:

Po pierwszym zaraz strzale armatnim francuska ludność schroniła się do konsulatu i tu jednak nie była wolna od niebezpieczeństwa. Przez kilka godzin kule nieustannie gwizdały w powietrzu. Dla wylądowania załogi i jej wejścia do miasta wybrano umyślnie wczesną godzinę poranną, by uniknąć niepotrzebnych starć z ludnością. Wylądowało 50 marynarzy, uzbrojonych w karabiny z najeżonemi bagnetami. Na czele ich stanął chorąży Ballande.

Zaledwie oddział ów zbliżył się do «Porta della Marina», gdy Marokkańczycy poczęli doń strzelać. Ballande mimo tego trzykrotnie wezwał straż bramy, by ją otwarła. Odpowiedzią była salwa karabinowa, dana przez oddział regularnych wojsk marokkańskich. Ballandowi przestrzelono obie ręce; trzej marynarze padli krwią zbroczeni. Wówczas marynarze francuscy kolbami wywalili bramę i wśród gradu kul. z białą bronią w ręku, rzucili się na Marokkańczyków których 150 powalono. Francuzi ostrzeliwani byli także z okien przyległych domów, jednakże prawie bez skutku, przybyło bowiem w tem starciu tylko trzech nowych rannych. Wśród okrzyków Europejczyków, którzy krwawej tej scenie przyglądali się z dachów konsulatów, pomaszerowali Francuzi następnie do swego konsulatu.

Z pokładu krążownika «Galileo» obserwowano również zajście, a gdy w pobliżu miasta pojawiły się silne oddziały jeźdźców marokkańskich, widocznie, aby wtargnąć do miasta—i gdy Mulay el Amin sam do komendanta przysłał gońca z prośbą, by wtargnięciu ich zapobiegł,—rozpoczęło się bombardowanie.

Zrazu skierowano działa na wspomniane oddziały konne i na wsie przyległe, gdzie krajowcy zbierali się do napadu, później zaś także i na miasto. Około południa przybył do portu krążownik «Du Chayla», wysadził na ląd drugi oddział marynarzy pod wodzą majora Mangin, który pomaszerował również do konsulatu po utorowaniu drogi kulami armatniemi. Było to niezbędne, gdyż wylądowując, marynarze powitani zostali i tym razem przez Marokkańczyków salwami kul karabinowych. Dopiero po energicznej kanonadzie napastnicy rozproszyli się i szukali kryjówek w głębi domów. Gdy następnie Marokkańczycy ostrzeliwać poczęli konsulat francuski, obsypał «Du Chayla» melinitowymi granatami dzielnicę arabską, która zgorzała.

Bombardowanie trwało dzień cały. Francuskie krążowniki zużyły do tego celu około 2.000 pocisków.

Głośne z powodu rzezi Europejczyków miasto marokańskie Casablanca, nazywało się dawniej Anfa. Data jego założenia ginie w pomroce dziejowej, wiadomo jednak, że już w r. 1468 Portugalczycy oblegali to miasto i po rozpaczliwej obronie mieszkańców, wzięli je szturmem, a następnie zburzyli doszczętnie. W r. 1515, dzięki staraniom rządu portugalskiego, powstało z gruzów pod nazwą Casablanca. Wkrótce potem miasto dostało się z powrotem w ręce muzułmanów. Słynne trzęsienie ziemi w roku 1755, tak pamiętne w dziejach Lizbony, zburzyło gród powtórnie. Pozostała zaledwie mała osada w stosach zgliszcz i ruin. Dopiero na schyłku XVIII stulecia, gdy sułtan Sidi-Mohamed nadał pewnej kompanii hiszpańskiej koncesye handlowe w Mazaganie, Fedali i Casablanca, to ostatnie szczególniej miasto zaczęło szybko wzrastać i stanowiąc punkt środkowy bogatej krainy Szauja, stało się wkrótce znowu zamożnym i ruchliwym portem handlowym.

Niemniej jednak miasto wygląda i dzisiaj niepozornie. Domy jednostajnie wybielone wapnem, o płaskich dachach i bez żadnych ozdób zewnętrznych, zostały po części zeuropeizowane przez powycinane w murach zewnętrznych okna, co nadaje miastu charakter niewyraźny: ani zupełnie arabski, ani też europejski. Wielkie place zabudowane są spichrzami, które służą za składy zboża, skór i wełny, przywożonych z głębi kraju na wielbłądach. Ulice stosunkowo szerokie są bardzo zaniedbane, pełne kurzu w lecie i trudnego do przebycia błota podczas deszczów. W niektórych szczególniej dzielnicach, zabudowanych małemi klitkami z trzciny, uliczki nigdy nie oczyszczane stały się prawdziwemi kloakami.

Całe miasto opasują wysokie mury z wieżycami i basztami obronnemi. Cztery bramy w murach prowadzą do miasta: jedna z nich, nazywająca się «Portadella Marina», przy której stoczono w tych dniach walkę, stanowi wejście dla łodzi do zatoki wewnętrznej, inne prowadzą na drogi lądowe do Rabatu. Na kilku basztach od strony morza stoją stare armaty, używane jedynie do salw w dni uroczyste, lecz zgoła nieszkodliwe przy napadach Beduinów.

Ludność Casablanca składa się z tysiąca Europejczyków, 5—6 tysięcy Żydów i 23 — 24 tysięcy tubylców, przeważnie Beduinów. Znacznie wyżej stojących od nich kulturalnie Maurów, tych znanych ze swej grzeczności, elegancyi i wykształcenia «Francuzow afrykańskich», jest bardzo niewiele. Są to urzędnicy i znaczniejsi kupcy. Zamożniejsza część tubylców — rzemieślnicy i sklepikarze — stanowi drobną burżuazyę miasta. Reszta składa się z żywiołów napływowych; są to ludzie, których od niedawna ściągnęła do miasta nadzieja zarobków, lub którzy uciekli tu przed łupiestwem Kaidów wiejskich: wyrobnicy, tragarze, robotnicy portowi, poganiacze wielbłądów i t. d. Te żywioły pozostają w ciągłych i ścisłych stosunkach ze swymi szczepami i właśnie kontakt ich nieprzerwany tak ułatwia Beduinom koczującym szerzenie przez swych emisaryuszów wśród proletaryatu miejskiego propagandy «dżihadu»—wojny świętej przeciw niewiernym.

Tem się też tłumaczy pochopność, z jaką proletaryat tubylczy w Casablanca przyłączył się do garstki koczowników podczas ostatnich krwawych wypadków.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, róg Puszkińskiej.